

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 7 Zł., półroczna: 3 Zł. 50 gr, mies.: 60 gr. Numer pojedynczy: 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe dla stron: od 10 rano do 1 popołudniu.

Konto czekowe: 152.848.

TREŚĆ Nr 7. Żydzi a etyka chrześcijańska — W świecie i w Polsce — Polityka „narodowa“ socjalistów — Kochaj bliźniego — Sp. Józef Tomicki — Jeszcze pan Korfanty — Ze spraw akademickich — Kurs społeczno-polityczny Ch. D. — Komunikaty

Czas odnowić prenumeratę i wyrównać zaległości!!

Żydzi a etyka chrześcijańska.

Organ sjonistów lwowskich „Chwila“ w numerze niedzielnym 2119 przyniosła artykuł wstępny pt. „Egoizm narodowy a etyka katolicka“.

Autor artykułu (Berkelhammer) powtarza treść rozprawy ks. Lubelskiego „Nacjonalizm w świetle etyki katolickiej“. Dobrze to świadczy o drze Berkelhammerze, że czyta rozprawy katolickich księży, jak również i to, że podziela zapatrywania oparte na etyce chrześcijańskiej. Może choć tą drogą etyka chrześcijańska zdoła przedostać się w szeregi żydowskie, kierujące się w życiu etyką inną, własną, bardzo nieciekawą.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że p. Berkelhammer z rozprawy ks. Lubelskiego wyciąga wnioski fałszywe metodą-etyki żydowskiej.

Ks. Lubelski zwalcza egoizm narodowy w rozumieniu zwalczania wszelkich przejawów obcego życia narodowego. Ks. Lubelski potępia brutalne sposoby tępienia obcych narodowości, potępia postępowanie takie, jakie stosowali Prusacy wobec polskości za czasów przedwojennych.

Ale dlaczego p. Berkelhammer potrzebuje właśnie obecnie przypominać treść wywodów ks. Lubelskiego? oto dlatego, ponieważ widzi jak księża katoliccy (niektórzy) należą do narodowej demokracji, a nadto „biorą udział w organizacji nawskróś bojowo-szowinistycznej, jaką jest „Rozwój“ mający

rzekomo rozwijać polski handel i przemysł, a w rzeczywistości rozwijający tylko to, co amerykański Ku-Klux-Klan: „nietolerancję i nienawiść“.

O to chodzi, o „Rozwój“.

Przedewszystkiem może mieć rację p. Berkelhammer, gdy dziwi się niektórym duchownym, że należą do narodowej demokracji, stojącej na stanowisku wyraźnego egoizmu narodowego, ale zupełnie nie ma racji, gdy miesza z tem sprawę „Rozwoju“. Nie chodzi o to, z jakich pobudek, ten lub ów popiera to stowarzyszenie, a o to, jakie cele na oku ma ruch „Rozwojowy“.

„Rozwój“ ma charakter czysto ekonomiczny, ma na oku wyswobodzenie handlu i przemysłu z rąk żydowskich, a przez to także stworzenie czy podniesienie handlu i przemysłu — chrześcijańskiego. Znane są wypadki, że Rozwojem interesowali się także księża ruscy. Rozwój jest więc organizacją wcale nie nacjonalistyczną — a tylko co najwyżej antysemitką. Co najwyżej, nie jest nią jednak także, jest organizacją mającą za cel nie antysemityzm a tylko — asemityzm. Różnica między antysemityzmem a asemityzmem jest ta, że pierwszy używa środków brutalnych: pogromów, wandalizmu, napadów, niszczenia dobytku, drugi trzyma się zasady starannego wstrzymywania się od stosunków gospodarczych ze żydami. Społeczeństwo chrześcijańskie nie ma wchodzić w żadne stosunki ekonomiczne z Żydami, ma sobie wystarczać, nie ma użyców pożyczać pieniędzy, ani też pożyczać żydom,

nie ma u żydów kupować, ani im sprzedawać, nie ma dostarczać im rąk do pracy, ani dawać zarobku.

Gdzież tu egoizm narodowy? Najprzód sprawa dotyczy nie wszystkich Nie-Polaków, a tylko żydów, następnie żydzi nie są wcale narodem, lecz jakąś dziwną zbieraniną ludzi mówiących rozmaitymi językami, a najmniej własną gwara zwaną żargonem, a właściwie rozmaitemi żargonami, jest zbieraniną ludzi, których łączy rasa, częściowo religja (część jest bezwyznaniowych) a przedewszystkiem wspólność interesów ekonomicznych.

Dlaczego społeczeństwo chrześcijańskie ma się gospodarczo odosobnić od żydów? oto dlatego, że życie gospodarcze żydów prześlgnięte jest ich swoistą etyką, daleką od etyki chrześcijańskiej, polega na jak najdalej idącym wyzysku obcych (gojów), na stosowaniu wszelkich niedozwolonych sposobów postępowania, na pospolitym oszustwie, podrabianiu artykułów żywności, sprzedawaniu surrogatów, wybiórek (auszusów) w miejsce towaru pełnowartościowego, na robocie tandetnej itd. Czyż zresztą trzeba to przypominać? każdy, kto choć raz wszedł w stosunki z żydami wie, jak to wygląda. Równocześnie nikt tak, jak żydzi nie umie towaru zachwalać, olśniewać rzekomą taniością, ukrywać błędy itd. Nasze społeczeństwo chrześcijańskie jest za mało wyrobione gospodarczo, by od razu się orjentować, to też nie ma innego sposobu, jak mu kategorycznie zakazać stosunków gospodarczych z żydami.

Czy wstrzymywanie od stosunków gospodarczych ma się sprzeciwiać etyce chrześcijańskiej? gdzie to jest napisane? Etyka chrześcijańska każe przebaczać nawet nieprzyjaciółom, to prawda, ale nie każe po przebaczeniu nawiązywać z nimi stosunki handlowe. Etyka chrześcijańska każe wykonywać akty miłosierdzia wobec ludzi obcych, każe naśladować miłosiernego Samarytanina, ale kupowanie obuwia lub konfekcji nie jest aktem miłosierdzia, lecz jest zwykłym zjawiskiem gospodarczym. Etyka chrześcijańska zabrania aktów gwałtu, ale czyż organizacje chrześcijańskie propagują akty gwałtu? niech żydzi będą spokojni, gdyby Polacy składali się z samych chrześcijańskich demokratów nie spadłby włos z głowy nawet pośła Grynbauma, ani też nie wyrwanoby ani jednego włosa z żadnej brody żydowskiej, podobno szczególnie drogiej części żydowskiego uwłosienia.

Żydzi czują się widocznie silnie zagrożonymi w swych warunkach bytowania ekonomicznego, skoro uciekają się do takich sztuczek dyplomatycznych, jak przypomnianie chrześcijanom ich obowiązków religijnych. Jakie to znamienne dla żydów. Zdają się mówić zupełnie wyraźnie: „nam Żydom wolno stosować do was wszelkie środki nieprzyjazne, bo nam talmud nie tylko tego nie zabrania, ale nawet nakazuje, wszak mamy etykę podwójną, jedną dla swoich, drugą dla obcych. Obcych wolno nam ze skóry łupić, byle stosować tem większą solidarność do swoich. Ale wy goje macie etykę inną, wyższą, wam tego nie wolno, musicie za to cierpieć”. Uspokójcie się, nasza etyka nie nakazuje nam przecież z wami nawiązywać stosunków handlowych, ani nie zakazuje nam tworzyć własnego życia gospodarczego zupełnie od was niezawisłego.

Jakie to zajmujące, że tego rodzaju jeremiady pojawiają się w piśmie sjonistycznym, a więc w or-

ganie wojującego nacjonalizmu żydowskiego, w tym samym organie, który razem z wielu innymi podjął kampanję przeciw rewizji koncesji monopolowych (szynkarskich, tytoniowych i innych), a podjął ją dlaczego? dlatego bo, jak czytaliśmy, kilkadziesiąt rodzin żydowskich miało stracić kawałek bardzo pożywnego chleba z omastą. Kampanję tę podjęto w obronie swoich żydków a przeciw komu? przeciw inwalidom wojskowym, bo inwalidzi — to goje. Tacy głupi goje, którzy życie narażali w obronie państwa polskiego, którzy z pola bitwy wynieśli rany i niezdolność do pracy zarobkowej cięższej. Żydom nie zawadzała w tej kampanji etyka chrześcijańska, która nakazuje uwzględnienie przedewszystkiem tych biednych a zasłużonych ludzi, choćby kilkadziesiąt spanoszonych rodzin szynkarskich było zmuszone szukać zarobku gdzieindziej np. w handlu obcemi walutami, którym zajmują się tak chętnie.

Żydom w ich bezwstydnym, masowych demonstracjach nie przeszkadzało nic, nawet wzgląd na państwo, które wynagradzać winno zasłużonych, a krytycznie patrzeć na ludzi stosujących do państwowości polskiej metody swoiste. Żydzi wykazali wtedy, że są skrajnymi egoistami nacjonalistycznymi, jeżeli wogóle można mówić, że ta zbieranina ma jakąś narodowość.

Żydom etyka chrześcijańska nie zawadza, bo oni jej nie potrzebują stosować, im wolno być nacjonalistami najgorszego typu, bo oni mają etykę talmudu: pamiętania o swoich, tępienia gojów.

Pozostawcie nam i naszemu duchowieństwu troskę o nasze zbawienie a sami nie probujcie sztuczek adwokackich, bo to się na nic nie zda, nie oddawajcie się żadnym złudzeniom, to czego dokonano we Wielkopolsce z dobrym skutkiem: zdobycie handlu i przemysłu przez chrześcijan, to uda się nam teraz w całej Polsce.

Tak nam dopomóż, Bóg!

W świecie i w Polsce.

O Ameryce rzadziej wspominamy. Ale tym razem godzi się podkreślić życzliwość **Stanów Zjednoczonych** ku nam Polakom, przez co Polska mogła uregulować długi swoje w Ameryce na bardzo korzystnych warunkach, gdyż rozłożono ich spłatę na 80 lat za oprocentowaniem bardzo niskim. My Polacy za wielu mamy wrogów w świecie, dlatego z prawdziwą życzliwością na terenie polityki międzynarodowej spotykamy się tylko wyjątkowo. Tem lepiej tedy oceniamy szczerą życzliwość ku nam Stanów Zjednoczonych. Z tego powodu sejm nasz i Senat, zatwierdzając układy nasze finansowe z Ameryką, manifestacyjnie wyraził wdzięczność naszej wobec tego państwa. Poseł amerykański był na tych posiedzeniach obecny. Jeszcze jedno zanotujemy tu z przyjemnością. Wiadomo, że wielka część Europy została dotknięta w ostatnim roku klęską nieurodzaju, a wskutek tego nie posiada dość zboża i jest zmuszoną sprowadzać go z Ameryki. Amerykańscy kupcy chcieli to położenie wyzyskać i zaczęli na giełdach zbożowych spekulować. Podskoczyła więc nagle cena zboża w Ameryce, co musiało przerazić Europę. Na szczęście telegramy z ostatnich dni donoszą, że ceny zboża w Ameryce

znowu znacznie spadają, jest więc nadzieja, że spekulanci dadzą spokój spekulacjom na poziomie możliwym.

We Francji w ostatnich dniach toczyła się gorąca dyskusja w Izbie posłów i w dziennikach na temat ambasady francuskiej przy Watykanie. Herriot wskutek stanowiska większości, na jakiej się opiera, oświadczył się stanowczo za zniesieniem ambasady, postawił tę kwestję nawet jako kwestję zaufania, większość tedy dla tego wniosku musiała się znaleźć. Ale opozycja była bardzo silna, w szczególności posłowie z Alzacji i Lotaryngii walczyli za zachowaniem ambasady, a konkordatu w ich prowincjach, nadzwyczaj śmiało. Z tak mocną opozycją p. Herriot musiał się również liczyć i dlatego zdecydował się zachować konkordat w Alzacji i Lotaryngii i utrzymać przy Stolicy świętej specjalnego delegata tych prowincyj z personelem pomocniczym, o czym już poprzednio wspominałem. Ta decyzja nie zadowoliła ani prawicy ani lewicy, jest jednak bodaj częściowym zwycięstwem katolickiej opozycji posłów z tych krajów. W ogólności katolicy francuscy także z poza Alzacji i Lotaryngii energicznie dzisiaj upominają się o prawa należne katolikom, dlatego polityka sekciarska dzisiejszej większości rządzącej załamać się musi. Rzecz ciekawa, że gorętsze żywioły socjalistyczne krytykują rząd Herriota, zarzucając mu znowu, że jest umiarkowany i grożą wystąpieniem z dotychczasowej większości. Walka o tę ambasadę rozegra się jeszcze w senacie francuskim, gdyż jej zachowanie odpowiada rzeczywiście interesom Francji. Ale cóż może zdrowy rozum wobec sekciarskiej i partyjnej polityki socjalistów, na których w dużej mierze wspiera się rząd Herriota.

We Włoszech Mussolini zabiera się na serio do walki z wpływami masonerii i do przywrócenia należnych praw Kościołowi katolickiemu. Mussolini zdobywa się na odwagę, która mu musi jednać umysły i serca szczerych katolików. Chce przywrócić naukę religii w szkołach, wydziały teologiczne na uniwersytetach, chce ułożyć w odpowiedni sposób stosunek Włoch zjednoczonych do Watykanu, Cała kościelna polityka Mussoliniego nie tylko dobrze świadczy o jego patriotyzmie, ale jest wyrazem także szczerych uczuć katolickich narodu włoskiego.

W Niemczech Centrum katolickie jeszcze się nie zdecydowało popierać rządu nacjonalistycznego, dlatego rząd Luthera i Stressemanna nie czuje się pewnym, a w Prusach przesilenie po ustąpieniu rządu socjalisty Brauna nie jest jeszcze załatwione.

W Litwie kowieńskiej ustąpił rząd Tumenasa, gdyż wydawał się rządzącej większości zanadto wobec Polaków umiarkowanym, a wybrano rząd nowy Petrulisa. W tym stanie rzeczy polityka litewska wobec Polaków na lepsze się nie zmieni. Rzecz smutna, że litewska chrześcijańska demokracja wbrew swoim zasadom kieruje się sama nienawiścią wobec katolickiej Polski. Członkowie tego stronnictwa widocznie stali się skrajnymi nacjonalistami, dlatego do innej polityki nie są zdolni.

W Jugosławii odbywa się obecnie kampanja wyborcza przy niebywałym terrorze ze strony rządu Pasicza i Prebicewicza. Jest tu w grze znowu nacjonalizm serbski, któryby chciał zdusić autonomiczny ruch katolickich Kroatów i Słowieńców. Dochodzi wskutek tego do rozlewu krwi. Czy tą dro-

gą rząd uzyska swoją większość? Zobaczymy. W każdym razie terror policji rządowej pogłębia tylko niechęć stronnictw prześladowanych do rządu serbskiego.

Podróż dwóch posłów wszechniemieckich z **Austrji** do Niemiec zaniepokoiła Ligę Narodów, gdyż posłowie ci wystąpili w Niemczech publicznie za złączeniem Austrji z Niemcami, co sprzeciwia się traktatowi Wersalskiemu. Ze strony rządu austriackiego zaznaczono, że to drobna sprawa i że ci posłowie wyjechali do Niemiec, aby zebrać coś funduszków na nowe pismo. Z drugiej jednak strony Austrja jest za małym państwem i nie może się pod względem gospodarczym utrzymać. Liga Narodów będzie musiała zająć się znowu tem państwem i dać mu nową pożyczkę, lub znaleźć inną drogę, aby mu umożliwić życie gospodarcze. W takich warunkach, rzecz zrozumiała, myśl o połączeniu się z Niemcami musi w wielu kołach Niemców austriackich znachodzić sympatyczne echo.

Rosja sowiecka nie może się pogodzić z powstawaniem pewnego porozumienia między państwami bałtyckimi, dlatego uchwaliła duże miliony na agitację bolszewicką w tych krajach. Na agitację w Polsce przeznaczają 130 milionów rubli złotych. Będą więc agitatorzy płatni przez nich jeszcze więcej podburzać ludzi pracy, będą im zachwalać stosunki w Rosji, będą bałamucić i okłamywać opinię. Przed tą agitacją należy drugich przestrzegać, gdyż raj dzisiejszy w Rosji jest straszny i sami kierownicy bolszewizmu znieść się nie mogą. Odtrącili od siebie Trockiego, który wraz z Leninem dokonał w Rosji przewrotu komunistycznego i zorganizował armję bolszewicką. Trockiemu odjęto władzę, kazano mu iść na Krym, chciano go wyrzucić z partji. W ostatnich dniach Trocki z rodziną znikł i nikt nie wie, co się z nim stało. Za Trockim opowiadają się podobno wojskowi bolszewicy. Ale taka już kolej świata, że ludzie, którzy się przyzwyczaili zjadać innych, poczną się później zjadać wzajemnie, to w Rosji może się już rozpoczęło.

W Polsce na czoło wypadków wysunęła się znowu sprawa **Gdańska**, choć zdawało się, że rzecz ta poczyna się już układać spokojniej. Świeżo komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Mac Donell wydał orzeczenie, że Polsce nie przysługuje rozwięzać na ulicach Gdańska skrzynek pocztowych, ani utrzymywać listonoszów. Orzeczenie to nastąpiło z pewnością w porozumieniu z rządem angielskim, a także może z Ligą Narodów, dlatego musi być brane poważnie. Ale Polska praw swoich będzie broniła energicznie. Polska przeciw nowemu orzeczeniu zgłosiła do Ligi Narodów nowe odwołanie. Na Ligę Narodów, która się zbierze 14 marca, jedzie minister Skrzyński, aby tam bronić słusznej sprawy naszej. Narazie jednak skrzynki polskie w Gdańsku wiszą.

Ważna dyskusja toczyła się w komisji budżetowej nad **budżetem ministerstwa pracy**. Referował ten budżet ks. Kaczyński z klubu chrześc. demokracji. Żądał odrębnych kursów dla kształcenia inspektorów pracy, żądał też polepszenia ich pracy. Dla bezrobotnych domagał się zorganizowania warsztatów pracy. Wytykał rządowi brak programu w polityce emigracyjnej.

Ch. D.

Polityka „narodowa” socjalistów.

Polska partja socjalistyczna chce być polską i rzeczywiście w pewnych momentach razem, ze stronnictwami tak zwanymi narodowymi jednolitą tworzyła linię. Ale jej ciągle przeszkadza jej program socjalistyczny, bo teoria Marksa, hasła Engelsa i innych wodzów socjalistycznych ustawicznie głoszą: Proletariusze wszystkich krajów łączcie się. W imię tych rzekomo wspólnych interesów proletariatu wszystkich krajów socjalizm chce być międzynarodowym, głosi hasła pokoju międzynarodowego, chce zapomocą konferencji pokojowych załatwiać wszelakie spory między narodami. Życie nas nauczyło, że te hasła są w dużej mierze błagą, są tylko na papierze. Gdy w roku 1920 Polska znalazła się pod najazdem bolszewickim, „proletariat” międzynarodowy, zorganizowany w socjalizmie, nie przyszedł Polsce z pomocą, nie okazał się dla niej życzliwym, bo nie chcieli tego z pobudek narodowo-politycznym socjaliści niemieccy, którzy mieli wpływ na związki socjalistyczne Anglii. Wówczas to nie przepuszczano do Polski nawet amunicji, aby prędzej uległa bolszewikom. Socjaliści innych narodów dla proletariatu polskiego nie mieli wówczas żadnych względów, bo mieli tylko swój własny interes na oku. Dzisiaj socjaliści polscy w imię tych właśnie skompromitowanych haseł międzynarodówki chcą robić ponad stronnictwami narodowymi swoją własną politykę, politykę ustępstw ze słusznych Praw Polski.

I tak robili układy z socjalistami rosyjskimi z Czernowem na czele, godząc się na poddanie rewizji granic naszych wschodnich, ustalonych w pokoju ryskim, nic wzamian nie zyskując. Jeździli do Gdańska robić tam politykę z niemieckimi socjalistami i przyznali tam Gdańskowi wbrew traktatowi Wersalskiemu prawo wolnego państwa, choć jest tylko wolnym miastem, od Polski w wielu względach zawisłem. Wystąpili też z osobnym projektem autonomii dla Rusinów, i to z jakim projektem! Złączyć całą Małopolskę wschodnią od Sanu po Zbrucz z Wołyniem i częścią Polesia, utworzyć z tych kilku województw osobną prowincję z sejmem i osobnym ministrem we Lwowie. Sejm ten miałby szerokie uprawnienia, regulowałby wszystkie sprawy oświatowe, nawet uniwersyteckie, tworzyłby istne państwo w państwie polskim, nato chyba, aby prędzej tak utworzona prowincja mogła się odzielić od Polski i przejść pewnego dnia pod błogosławione rządy bolszewickie.

Tak łataw politykę narodową prowadzi polska partja socjalistyczna. Ustępywać drugim, dawać, aż nam samym nic w końcu nie zostanie. Jest to polityka szkodliwa, jakiej socjaliści niemieccy, mądrzejsi od naszych nie byłiby w stanie prowadzić.

Cóż bowiem czynią socjaliści? Całe polskie społeczeństwo od początku, od sławnego roku 1918, czyni wszystko co może, aby kresy polskie z Lwowem i z Wilnem jak najbardziej związać z Polską, a oniby chcieli jak najbardziej ten związek rozluźnić. Społeczeństwo polskie wysiła się, aby należycie chronić mniejszości polskie, a socjaliści tak łatwo wydają je na łup większości ruskiej. Społeczeństwo polskie, widząc nienawiść polityków ukraińskich wobec państwa polskiego, chciałoby ich wpływy

jak najbardziej osłabiać, a socjaliści projektem swoim starają się je jak najbardziej rozszerzyć.

Niestety minęły czasy, kiedy polscy socjaliści ze Lwowa szli razem z narodowymi stronnictwami i pracowali razem dla Polski.

Dzisiaj za wpływem haseł międzynarodówki socjalistycznej wycofali się, przeszli na teren właśnie międzynarodówki, nie stanowią już wyjątku.

Z tych powodów polski uczciwy robotnik winien unikać organizacji czerwonych, a organizować się w związkach chrześcijańskich. Pracujący lud polski z ludem ruskim już dla swoich zasad chrześcijańskich potrafi żyć w zgodzie, nie chce niczyjego ucisku, ale nie może popierać organizacji czerwonych, w których dla żywych interesów Polski niema należytego zrozumienia.

*Kupujcie udziały po 20 zł. Chrześc.
Spółki Wydawniczej „Głosu Pracy“!*

Kochaj bliźniego.

Nikt dzisiaj nie wini „Mądrości bogini”
Ze jej poduszczenie — Siało spustoszenie.
Wszak wołano przecie: Za ciasno na świecie!
„Wygnieśby połowę — A będzie na głowę
„Podwójny kęs chleba! — Wojny! Wojny trzeba!“

A przyszła wzywana — Z woli Niebios Pana,
Przyszła jak nauka, Ze burzyć — nie sztuka!...
I cóż nam z mądrości, Gdy zbrakło — miłości?
Dwusłowna ustawa! Chroniące nas prawo:
To: „kochaj bliźniego” — Ludzkości opoka,
Początek, i koniec — I mądrość głęboka!
Więc próżno dziś prawdę w bawełnę obwijając,
Toć Mojżesz już wiedział: Piąte — nie zabijać!
I nie czyń drugiemu, Co tobie niemiło...
Wszystko się nad miarę! — Niestety spełniło:
Nic się nie ostało. W strasznej zawierusze —
Zebrać się nie dało, Co zeszło w posusze.
I parszywił świat cały. I w zbożu śnieć mamy
Przyszło otrzeźwienie: Nie my tu władamy...
A ciasno na świecie **teraz** się zrobiło.
O czym się uczonym przed wojną nie śniło!
I ciasno w kościołach, gdzie grzeszni się korzą
I ciasno we wioskach, gdzie kmiotki nam orzą
I ciasno po miastach, gdzie duszne mieszkania
Gdzie wojnę się czuje stale — od świtania...

Pomni świeżej jeszcze nuty:
„Pokój ludziom dobrej woli”,
Pragniemy zbyć się dawnej buty
A Bóg dźwignąć się pozwoli.
On nas rzucił tu na kresy,
Krzyż i szablę dzierzyć każe,
Niech się wściekną wszystkie biesy
Słabe, — by zmóc plemię wraże,
Które z mocą zawsze wyzna:
Hasłem naszym — Bóg — Ojczyzna!

Włd. Ign. Po.

Śp. Józef Tomicki

Dyrektor Miejskich Zakładów Elektrycznych.

(Wspomnienie pośmiertne).

Dnia 22. stycznia br. zmarł nagle w Meranie śp. inżynier Józef Tomicki, dyrektor miejskich zakładów elektrycznych. Miasto Lwów w r. 1894 z okazji Wystawy Kościuszkowskiej pierwsze z pośród miast w Polsce zaprowadziło u siebie na plac wystawowy kolej elektryczną, a dyrektorem tej kolei i całego tego przedsięwzięcia miejskiego, został śp. Tomicki, i pozostawał nim do ostatka. Pod jego zatem kierownictwem miejskie zakłady elektryczne rozwijały się, rosły i stały wielkiem miejskiem przedsięwzięciem. Jedynie wielka wojna wstrzymała tę pracę rozwojową, a wojna z Rusinami przedsięwzięcia całkiem zrujnowała, tak że czas dłuższy Lwów pozostawał bez ruchu wozów tramwajowych i bez światła elektrycznego. Gdy jednak nastały czasy spokojniejsze, dyrektor Tomicki znowu te zakłady miejskie uporządkował, dźwignął, w ruch puścił, a obecnie po uporządkowaniu naszej monety zakłady te znalazły się znowu na drodze do nowego świetnego rozwoju. Cały ten rozwój był dziełem przedewszystkiem samego dyrektora Tomickiego, który odznaczał się niezwykłą w tych sprawach zdolnością fachową, umiał przedsięwzięcie tego rodzaju prowadzić i rozwijać, godząc interes miasta z interesem publiczności, interes przedsięwzięcia miejskiego z interesami pracowników tegoż przedsięwzięcia. Był więc lat 30 dyrektorem miejskich zakładów elektrycznych, powszechnie znanym i szanowanym, a przez personal tych zakładów szczerze także miłowanym, gdyż śp. Tomicki do pracowników w swoich zakładach odnosił się zawsze bardzo życzliwie i po przyjacielsku. Miał dla ich położenia wiele wyrozumiałości.

Słowo jeszcze o stosunku jego do chrześcijańskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy pracowników M. Z. E. w Domu katolickim. Zmarły należał do tak zwanych ludzi lewicowych i w tym obozie pracował jako obywatel i polityk, to mu jednak nie przeszkadzało odnosić się do chrześcijańskiego związku z całą bezstronnością. Został Związku tego kuratorem, bywał na uroczystych zebraniach tego związku w Domu katolickim z okazji opłatka i święconego, szanował jego autonomię, przemawiał na uroczystościach tego związku z wielkiem ciepłem, nigdy nie żądał, aby szedł pod komendę organizacji czerwonych, chciał traktować wszystkich swoich pracowników bezstronnie i sprawiedliwie.

Śp. Tomicki cieszył się w kołach fachowców i przemysłowców z zakładów elektrycznych wielkim szacunkiem i zaufaniem, gdyż imponowała im wiedza fachowa i zdolność organizacyjna zmarłego. Śmierć nagła śp. Tomickiego wywołała w tych właśnie kołach szczerzy żal i smutek. Także zagranicą zmarły jako dyrektor cieszył się pełnem zaufaniem i uznaniem.

Miasto wdzięczne śp. Tomickiemu za pracę tak wydatną w kierunku rozwoju miejskiego przed-

sięwzięcia, uczciło pamięć jego na posiedzeniu Rady miejskiej przez usta prezydującego Dra Stahla.

Dr. Stahl podniósł zasługi śp. Tomickiego i jego walory.

Pogrzeb śp. Tomickiego odbył się w Krakowie gdyż tam jest grób rodzinny Tomickich i tam spoczął jedyny syn Tomickich, który padł w czasie wielkiej wojny na froncie włoskim.

Wzięli udział w pogrzebie nasi elektrykarze z chrześcijańskiego związku z p. Nyczem na czele. Mieli z sobą sztandar stowarzyszenia, niesli wieniec własny z napisem na szarfach: „Towarzystwo Wzaj. Pomocy pracowników M. Z. E. — Swojemu nieodżałowanemu Kuratorowi”. Czerwoni odgrąжали się, że reprezentacji Związku chrześcijańskiego z wieniec nie dopuszczają, mimoto dzięki zdecydowanej postawie reprezentanci nasi pojechali i wrócili osobnym wagonem i spełnili w zupełności swój obowiązek wobec zmarłego kuratora. W Krakowie koledzy ich z tamtejszego związku chrześcijańskiego przyjmowali ich nader serdecznie.

We Lwowie w tym samym dniu pogrzebu odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój zmarłego w katedrze lwowskiej.

Cześć jego pamięci, niech spoczywa w pokoju.

Jeszcze p. Korfanty.

Nawet nie przypuszczaliśmy, że tak prędko po naszych uwagach o stosunku P. Korfanteo do przemysłu na Górnym Śląsku spotykamy się w korespondencji **Słowa Pol.** ze Śląska z zarzutami, o jakich właśnie mówiliśmy.

Nie jest zasadą naszą bronić kogoś wbrew prawdzie, ani stawiać kogokolwiek ponad dobro narodu. Ale musi każdego dziwić, że korespondent nazywa P. Korfanteo wprost „patronem Niemców i opiekunem oszustów podatkowych”. Musi to przy najmniej dziwić, gdyż pisma Korfanteo, w szczególności **Rzeczpospolita**, niejednokrotnie podkreślały, że Korfanty broni przemysłu na Śląsku, gdyż go uważa z rozmaitych względów za polski, ale nie patronuje oszustom podatkowym.

Korespondent mówi o oszustwach: a któż to te oszustwa wykrywał? Jacy ludzie? Czy urzędnicy? Jeden z ostatnich numerów **Rzeczypospolitej** z któregośmy w ostatnich uwagach korzystali, wyraźnie stwierdzał, że wykrycia nadużyć podatkowych były w minimalnej części zasługą urzędników kontrolujących, że o tych nadużyciach donosili urzędnikom sami robotnicy i że ci robotnicy byli ludźmi właśnie Korfanteo. Usunięcie z posady przez zarząd niemiecki jednego pracownika za to, że donosił urzędnikom o nadużyciach podatkowych firmy, choćby Korfanty należał nawet do Rady nadzorczej tej firmy, jeszcze niczego nie dowodzi. Trzeba wykazać, że Korfanty na to wydalenie się godził, a tego Korespondent nie uczynił.

Korfanty nie jest historykiem, dlatego, krzykami oddawna przeciw niemu podnoszonymi się nie przeraża, skarg sądowych nie wnosi, na zarzuty odpowiada rzeczowo w pismach swoich i idzie dalej swoją drogą. Już niejednokrotnie i na terenie Sejmu rzędył miny jego oskarżycielom. Jeśli jednak zarzuty przeciw niemu podnoszone są niesłusznie,

jak nazwać to urabianie opinii haniebnej człowiekowi tak zasłużonemu, właśnie w walce z niemiecką, w prasie narodowo-demokratycznej?

Ze spraw akademickich.

Dnia 22. lutego br. odbędzie się — jak wiadomo, we Wilnie IV. Zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej. Zadaniem Zjazdu ma być m. in. omówienie zatargu między dwoma, dziś na terenie akademickim istniejącymi związkami, t. j. Naczelnym Komitetem Akad., skupiającym młodzież narodową i wybranym przez ostatni zjazd lwowski (w czerwcu 1923 r.), a Centralnym Komitetem Akad., powołanym do życia przez młodzież lewicowo-radikalną. Obok tego chodzić będzie na Zjeździe wileńskim przede wszystkim o ustalenie prawa przynależności do Związku Narodowego Pol. Młod. Akad. (do którego nie dopuszczono dotąd żydów). Jak więc widać zbliżający się Zjazd, będący prawdziwym „sejmem” akademickim, posiada niepospolite znaczenie. Nic przeto dziwnego, że całą uwagę pochłania w chwili obecnej kampania przedwyborcza, od której usunęli się manifestacyjnie socjaliści i komuniści.

Wybory delegatów rozłożone zostały na dwa terminy; w Warszawie, Poznaniu i Wilnie — 31. stycznia, we Lwowie, w Krakowie i Lublinie 14 lutego. Dotychczasowe wyniki z trzech pierwszych, niewątpliwie najważniejszych środowisk, przyniosły, jak to zresztą było do przewidzenia, pełny sukces ideowo-politycznych ugrupowań młodzieży narodowej, t. zn. „Młodzieży Wszechpolskiej” (odpowiednik N. D.) i „Odrodzenia” (najbardziej zbliżone do Ch. D.), przyczem to ostatnie idąc samodzielnie zdobyło na Uniwersytecie warszawskim około 40 procent wszystkich głosów! Najpomysłniej wypadły wybory w Poznaniu, gdzie na 15 mandatów uzyskały listy narodowe aż 13! Wynik wyborów w Wilnie zbliża się do warszawskiego (około dwóch trzecich ogółu mandatów przypadło organizacjom narodowym). Frekwencja głosujących była niestety słaba i nie przekraczała 50 procent uprawnionych.

W pozostałych środowiskach (a więc i we Lwowie) wybory odbędą się jak wspomniałem, dopiero dnia 14 lutego. W Krakowie „Młodzież Wszechpolska” i „Odrodzenie” idą razem w bloku, zwycięstwo przeto jest tam prawie pewne. Natomiast na naszym, lwowskim terenie do porozumienia nie doszło. Wszechpolacy, wsparci przez organizacje samopomocowe, naukowe i korporacje, wystawili swoją listę nr. 1 (ze Zdzisławem Stahlem na czele), afiszując ją szumnie jako „ogólno-narodową”. Zaś „Odrodzenie” połączyło się z akademicką Sodalicią marjańską i młodzieżą ludowcową z „Posiewu”; wspólna ich lista nosi nr. 2, z czołowymi kandydatami: J. Czartoryskim, St. Duciński, W. Kołodziejem i A. Bilikiem. Innych list niema.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga. Tutejsze „Słowo Polskie” agituje oczywiście zawzięcie za Wszechpolakami i listą nr. 1. Po drodze wylało też sporo żółci (w nr. 36 z 6 lutego br.) na „Odrodzenie”; anonimowy autor — agitator posunął się w zapale tak daleko, że uznał „Odrodzenie” za „niebezpieczny (!) kierunek”, bo... zmierza ono „do wyprowa-

dzenia poglądów społeczno-politycznych bezpośrednio z założeń religijnych katolickich”; Wszechpolacy zaś uważają, że wszelki pogląd katolicki jest tylko „dowolnością i wprowadza zamęt pojęć (tak?)”.

„Odrodzenie” obrony nie potrzebuje. Napaść Wszechpolaków ze „Słowa Polskiego” warta jest jednak zapamiętania, jako interesujący przyczynek do poglądów młodych latorośli N. D. na katolicyzm.

C. A. Lechicki.

Kurs społeczno-polityczny Ch. D.

Już dawno zamierzaliśmy urządzić szereg wieczorów dyskusyjnych, aby młodszy nasi zwolennicy mogli się dokładniej zaznajomić z naszym programem i ze sprawami naszego państwa. Odbiliśmy w tym celu jedno zebranie w lecie 1923, urządziliśmy trzy zebrania w styczniu i w lutym 1924 w Czytelni katolickiej, a kilka w Domu katolickim, ale tym się zadowolić nie można. Obecnie postanowiliśmy urządzić szereg takich pogadanek w **Domu katolickim** ul. Gródecka 2B, stale co **poniedziałku** i co **piątku**, zawsze o godz. 6 **wieczorem**, poczynając od 16 lutego. Wieczory te urządzimy w ten sposób: Prelegent krótko rzecz daną przedstawi, a potem będzie dyskusja, aby obecni z tą sprawą mogli się dokładniej zaznajomić. Podajemy tu program cały tych pogadanek:

1. poniedziałek 16. lutego

X. Dr. **PALUCH: Leon XIII: a sprawa robotn.,**

2. piątek 20 lutego

3. poniedziałek 23 lutego

4. piątek 27 lutego

Rektor **MAKAREWICZ: Program Chrześcijańskiej Demokracji.**

5. poniedziałek 2 marca

6. piątek 6 marca

Prof. Dr. **PETYNIAK-SANECKI: 1. Ustrój gospodarczy w Polsce i reforma. 2. Życie kooperatywne w Polsce.**

7. poniedziałek 9 marca

Senator **THULLIE: Socjalizm a religja.**

8. piątek 13. marca

9. poniedziałek 16 marca

10. piątek 20 marca

Prof. Dr. **PASZKUDZKI: O konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.**

11. poniedziałek 23 marca

Prof. Dr. **BRYŁA: Miejszości narodowe w Polsce**

12. piątek 27 marca

Ks. Stan. **SADOWSKI i p. SMIDT: O chrześcijańskich Związkach zawodowych.**

13. poniedziałek 30 marca

P. **LOESCH: Organizacja stronnictwa polityczna.**

Zakończenie.

Wyrażamy nadzieję, że nasi zwolennicy, zwłaszcza z organizacji w Domu Katolickim, zainteresują się zapowiadzanymi tu wieczorami dyskusyjnymi i zechcą na nie pilnie uczęszczać.

Zebrania będą w sali II. piętra. Wejście: pierwsz brama od koszar Ferdynanda. Wstęp naturalnie **bezpłatny**,

Na wieczory te mogą przychodzić także sympatycy nasi z prowincji, o ileby w tych dniach byli we Lwowie i mieli czas wolny.

Zarząd Stronnictwa Chrześ. Dem. we Lwowie.

na spółkę z żydami Kościół i polskie narodwe świętości! Precz z takimi pismami! Niech żyje prasa katolicka i narodowa!

C. L.

PRENUMERUJ CIE „GŁOS PRACY”!

Komunikaty.

Sekcja Gazowni Chrz. Zw. pracow. miejskich zawiadamia swych członków o Dorocznem Walnem Zgromadzeniu, które odbędzie się w sobotę dnia 21. lutego o godzinie 5-tej popołudniu w Domu katolickim na I. piętrze.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i ref. programowy p. prez. Zj. H. Kolman.
2. Odczytanie protokołu.
3. Sprawozdanie Wydziału.
4. Wybór nowego Wydziału i uchwalenie wkładek
5. Wolne głosy.

Uprasza się wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie.

Za Wydział:

wicepr. Grendziak.

WYJAŚNIENIE.

W **Głosie Narodu** pojawiła się w formie korespondencji ze Lwowa wiadomość o powstaniu tu komitetu międzypartyjnego, oraz o jego programie i organizacji.

Jesteśmy wobec tego upoważnieni do wyjaśnienia, że korespondencja wspomniana jest całkiem niedokładna i stanowi faktycznemu nie odpowiada. Sprawa sama jest jeszcze przedmiotem rozważań i znachodzi się w stadium przygotowawczem.

Stowarz. Pracy KOBIET LWÓW, KRASICKICH 14. na dole Szkoła Przemysł-fachowa od roku 1874. istnieje szycia haftu i kroju od najstrojniejszych do najskromniejszych. Popierajcie chrześcijańskie placówki pracy!

KAZDY z członków Chrześ. Demokracji, sympatyków naszego ruchu i innych czytelników, powinien o ile tego dotąd nie uczynił, nadesłać naszej Administracji adresy wszystkich swoich znajomych, krewnych i t. p. którym wysłemy okazowe egzemp. „Głosu Pracy”, by się stali stałymi odbiorcami naszego pisma.

A co my nato?

Czego, jak czego, ale ruchliwości i zabiegania o swoje interesy niepodobna odmówić socjalistom. Oto znowu w ubiegłą niedzielę, 8 lutego urządzili u siebie dzień propagandy prasowej. We wszystkich klasowych związkach zawodowych odbyły się pogadanki na temat znaczenia i potrzeby popierania lwowskiego organu PPS. — „Dziennika Ludowego”, który zresztą i tak na brak czytelników wśród warstw robotniczych uskarżać się nie może.

Cisną się mimowoli na usta gorzkie pytania: A co my nato? Gdzie nasza akcja za prasą? Jakiego poparcia my udzielamy swojemu organowi? Czy choć prenumeratę na czas wnosimy, nie mówiąc o innem poparciu? Smutno, bardzo smutno wypadłyby odpowiedzi. Wstyd to doprawdy wielki dla nas wszystkich, co opieszali i leniwi, grosza marnego skąpimy na cele zbożne i pożyteczne! Niejeden na drobnostki więcej wyda w tygodniu, aniżeli wynosi całoroczna należytość za „Głos Pracy”. Uczmy się od socjalistów, jak należy dbać o tę trybunę i najlepszy środek wpływu na masę, jakim jest prasa. Ale nie ta, trująca demagogią, zionąca jadem nienawiści i złej woli, opluwająca

O G Ł O S Z E N I A.

Czytelników „Głosu Pracy” uprasza się, by zaopatrywali się w towary tylko we firmach chrześcijańskich, a szczególnie u ogłaszających się w naszym piśmie. Przy zakupnie w powyższych firmach upraszamy o powoływanie się na nasze inseraty.

Gdzie czynić należy zakupy:

Cukiernia Ferdynanda Szałajkiewicza ul. Fredry 4a

Dom Komisowy Fr. Krzyżanowski, Sienkiewicza 5.

Handel korzenny Antoni Moszoro Janowska 1. 2.

„**Terma**” Spółka z ogr. odpow. we Lwowie

Praktyczne kursa kroju
i pracownia sukien damskich

„JOLANDA”
WE LWOWIE, — UL. STASZICA L. 8.

Lwowska parowa **FARBIARNIA** i **CHEMICZNA**
czyszczalnia garderoby oraz apretura firanek
pod kierownictwem dysponenta Augusta Czer-
niawskiego ul. Leszczyńskiego 1. 9:

Od r. 1880 istniejąca firma
EDMUND RIEDL
we Lwowie, ulica Rutowskiego 1. 3.

POLECA

Herbatę chińską i cejlońską pakowaną w małych pakietach
dowolnej wagi i w oryginalnych skrzyniach. Kawę surową
i paloną w najprzedniejszych gatunkach. **Kakao** holenderskie
Wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, wło-
skie i inne. — **Wódki**, **Likiery** pierwszorządnych fabryk
krajowych.

Do 500 złotych

miesięcznie może każdy zarobić łatwo, bez
różnicy stanowiska, nie odrywając się od swych
zwykłych zajęć. Kapitału i specjalnych umie-
jętności niepotrzeba. Szczegóły wysyłamy na-
tychmiast po otrzymaniu 1 zł. (można w go-
tówce lub znaczkami) na pokrycie kosztów
w liście. Adresować: **Warszawa skn. 73.**

Do firmy „**Ha Ce Wu.**”

Edward Kupczyński
PRACOWNIA SIODLARSKO-RYMARSKA
poleca
UPRZEŻE I PRZEBORY DO PODRÓŻY.
Lwów, ul. Sykstuska 1. 18.

*Zastępuje tapera — grając do tańca,
zastępuje koncerta, produkując najsłynniejszych
śpiewaków*

Samogrający instrument „Vox”
Piękne wykonanie zewnętrzne, głos cudny.
Cena od Zł. 150.

Skład fortepianów B. Polonieckiego
Lwów, Kl. Tańskiej 1. (obok Księgarni Polskiej)



Herbata Meinla
świeżego zbioru.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 100 Zł. — pół strony 50 Zł. — ćwierć strony 25 Zł. — ósemka strony 13 Zł

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.